



Ks. JAN NIEWĘGŁOWSKI SDB

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9673-4989> * j.nieweglowski@uksw.edu.pl

Zgłoszono: 5.01.2021; recenzowano: 31.03.2021; zaakceptowano do publikacji: 30.04.2021

PRACA DUSZPASTERSKA I PEDAGOGICZNA TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH PLACÓWEK

PASTORAL AND PEDAGOGIC WORK OF SALESIAN SOCIETY IN THE PERIOD OF THE WORLD WAR II ON THE SELECTED EXAMPLE

Abstract

The regaining of independence by our country in 1918 opened wide opportunities for the activities of the Church, including the Salesian Society. In line with the charism of Fr. John Bosco, the Salesians were particularly involved in the field of education. They opened around a dozen general and vocational schools and orphanages. The outbreak of World War II brought this activity to a stop. Poland was divided into three zones. The first was included in the structures of the Third Reich. The second constituted the General Governorship. The third zone was under the Soviet occupation. The most difficult conditions prevailed in the so-called Warthegau, where gradually all Salesian school and education institutions were closed. The General Governorship enjoyed relatively the greatest freedom. Using the official church structures, the Salesians organized clandestine teaching, hid persons of Jewish origin, and tried to work with young people as much as it was possible under the circumstances.

Keywords: Salesian Society, school and education institutions, World War II, parishes, clandestine teaching, charity aid, hiding Jews

Abstrakt

Odzyskanie niepodległości przez nasz kraj w 1918 r. otworzyło szerokie możliwości na działanie Kościoła, w tym również Towarzystwa Salezjańskiego. Zgodnie z charyzmatem ks. Jana Bosko salezjanie w sposób szczególnie angażowali się na polu oświaty i wychowania. Otworzyli kilkanaście szkół ogólnokształcących, zawodowych i sierocińców. Powyższą działalność zahamował wybuch II wojny światowej. Polskę podzielono na trzy strefy. Pierwsza została włączona w struktury III Rzeszy. Druga stanowiła Generalne Gubernatorstwo. Trzecia strefa znalazła się pod okupacją sowiecką. Najtrudniejsze warunki panowały w tzw. Warthegau, gdzie stopniowo zamknięto wszystkie salezjańskie

placówki szkolne i wychowawcze. Stosunkowo największą swobodą cieszyło się Generalne Gubernatorstwo. Wykorzystując oficjalne struktury kościelne, salezianie organizowali tajne nauczanie, ukrywali ludność pochodzenia żydowskiego i starali się prowadzić pracę z młodzieżą w miarę możliwości.

Słowa kluczowe: Towarzystwo Salezjańskie, placówki szkolne i wychowawcze, II wojna światowa, parafie, tajne nauczanie, pomoc charytatywna, ukrywanie Żydów

WSTĘP

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. ułatwiało realizowanie charyzmatu salezjańskiego na ziemiach polskich. Ze względu na sprzyjającą koniunkturę polityczną w kraju, salezianie koncentrowali głównie swoją działalność na terenie wychowania i oświaty. Ten rodzaj aktywności wpisywał się doskonale w potrzeby i wyzwania młodego państwa, a jeszcze bardziej w jego potrzeby społeczne i edukacyjne. Realizując wytyczne przełożonych wyższych, salezianie w Polsce w okresie międzywojennym nie angażowali się z reguły w duszpasterstwo parafialne. Rzadko akceptowali prowadzenie parafii. Jeśli już wyrażono zgodę na taki rodzaj aktywności, czyniono to z nadzieją prowadzenia przy parafii działalności wychowawczej dla młodzieży. Aktywność licznych placówek oświatowych i wychowawczych funkcjonujących na terenie II Rzeczypospolitej zahamował 1 września 1939 r. W latach okupacji zarówno Niemcy, jak i Rosjanie uniemożliwiali salezjanom prowadzenie tego rodzaju pracy. Z nielicznymi wyjątkami zostały zamknięte wszystkie szkoły ogólnokształcące, szkoły zawodowe, internaty, sierocińce i oratoria (ASC, F 000, 1). Jedyną i możliwą formą działalności, na którą pozwalali okupanci, była parafia. Z upływem czasu i ta instytucja była często ograniczana do minimum. Towarzystwo Salezjańskie czynnie włączyło się w ten rodzaj pracy.

Do wybuchu wojny salezianie prowadzili na terenie całego kraju jedenaście parafii. Na ziemiach włączonych do Reichu działały w Czerwińsku, Łądzie, Płocku i Łodzi. W Generalnym Gubernatorstwie parafie istniały w Warszawie, Przemyślu-Zasaniu, Krakowie i w Kielcach. Na ziemiach należących do ZSRR funkcjonowały trzy parafie, w Daszawie, Dworcu i w Różanymstoku. W czasie trwania działań wojennych udało się erygować jeszcze dwie nowe parafie. Powstały one w Częstochowie w 1939 r. i w Skawie w 1942 r. (Wilk 1982, 732).

Najtrudniejsza sytuacja panowała na ziemiach włączonych do III Rzeszy. Z czterech istniejących parafii jedynie w Czerwińsku nad Wisłą mogła funkcjonować przez cały kres okupacji (ASC, E 999). Pozostałe władze niemieckie zamknęły w 1941 r. W Łądzie nad Wartą działalności duszpasterskiej zakazano salezjanom wraz z likwidacją przejściowego obozu dla duchownych, których wywieziono do różnych obozów koncentracyjnych. W Płocku i w Łodzi ustała praca parafialna wraz z aresztowaniem salezjanów lub po ich rozproszeniu (Wilk 1982, 733).

Odminną politykę kościelną władze niemieckie stosowały w Generalnym Gubernatorstwie. Na jego terenie z reguły parafie mogły działać. Niekiedy działalność bywała mocno kontrolowana i ograniczana. Katechetom pozwalano uczyć

religii w szkołach podstawowych i zawodowych. Inne formy pracy mogły odbywać się jedynie na terenie kościoła. Salezjanie w swoich parafiach, oprócz tradycyjnej pracy duszpasterskiej, szczególną uwagę skupiali na pracy młodzieżowej (Ślósarczyk 1960-1969, t. 3, 126). Najlepszym sposobem pracy było oratorium. Przed wybuchem wojny oratoria działały prawie we wszystkich placówkach salezjańskich. Ich celem była opieka duchowa i odpowiednie spędzanie czasu wolnego. Władze okupacyjne zakazywały kategorycznie takiej pracy. Pracę oratoryjną przekształcono więc w koła ministrantów. Dziewczęta grupowano w tzw. „bieli”. Młodzież wiekowo starszej, która działała przed wojną w Akcji Katolickiej, umożliwiano działanie w stowarzyszeniach, bractwach i organizacjach religijnych, takich jak: Żywy Różaniec czy Straż Honorowa. Inną formą pracy młodzieżowej były zespoły muzyczne, schole, chórki i teatr. Cieszyły się one dużą popularnością. Za te ostatnie odpowiedzialni byli przeważnie księża. Każda grupa miała regularne spotkania formacyjne. Tematem spotkań były nie tylko zagadnienia religijne, ale również poruszano problemy wojny i działalności niepodległościowej. Formy działalności każdej parafii był zróżnicowany. Największy wpływ miała na to strefa okupacyjna, w której dana parafia się znajdowała (Wilk 1982, 452).

1. KRAKOWSKIE DĘBNIKI

Do ośrodków o znaczącej aktywności młodzieżowej należała parafia na Dębnikach w Krakowie (ASC, F 002). W szkołach położonych na jej terenie regularną naukę religii prowadziło aż czterech salezjanów. Jeden z nich, a mianowicie ks. Jan Mazerski, zorganizował dla starszej młodzieży cykl dodatkowych spotkań pt. „Kwadrans ewangeliczne”. Na terenie parafii działało dwanaście młodzieżowych róż Żywego Różańca. W kontekście tej ostatniej inicjatywy na szczególną uwagę zasługuje postać Jana Tyranowskiego (1901-1947). Współpracował on ściśle z salezjanami. Zajmował się młodzieżą starszą zrzeszoną w kołach Żywego Różańca. Spotkania odbywały się przy kościele lub w jego domu. Oprócz modlitwy miały miejsce konferencje ascetyczne, pogadanki i kierownictwo duchowe (Niewęglowski 2011, 475). Na terenie salezjańskiej parafii, wraz z ojcem, mieszkał Karol Wojtyła (Jan Paweł II 2000, 5). W swojej książce, już jako papież, tak wspominał tamte lata, atmosferę dębnicką i postać Jana Tyranowskiego:

„Wracając jeszcze do okresu przed pójściem do seminarium, nie mogę pominąć jednego środowiska i jednej postaci, która w tym okresie dała mi bardzo wiele. Jest to mianowicie *środowisko mojej parafii* pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na Dębnikach w Krakowie. Parafia ta była prowadzona przez księży salezjanów, których pewnego dnia hitlerowcy zabrali do obozu koncentracyjnego. Pozostał tylko stary proboszcz i inspektor prowincji, natomiast wszyscy inni zostali wywiezieni do Dachau. Myślę, że w procesie kształtowania się mojego powołania *środowisko salezjańskie* odegrało doniosłą rolę. W parafii była osoba wyjątkowa: chodzi tutaj o Jana Tyranowskiego (1901-1947). Był on z zawodu urzędnikiem, chociaż wybrał pracę w zakładzie

krowieckim swojego ojca. Twierdził, że bardziej mu to ułatwia życie wewnętrzne. Był człowiekiem niezwykle głębokiej duchowości. Księża salezjanie, którzy w tym trudnym okresie odważyli się na prowadzenie duszpasterstwa młodzieży, powierzali mu zadanie polegające na nawiązywaniu kontaktów z młodymi ludźmi w ramach tzw. *Żywego Różańca*. Jan Tyranowski wywiązywał się z tego zadania nie tylko w sensie organizacyjnym, ale także poprzez prawdziwą duchową formację, którą dawał związanym z nim młodym ludziom. Od niego nauczyłem się między innymi elementarnych metod pracy nad sobą, które wyprzedziły to, co potem znalazłem w seminarium. Tyranowski, który sam kształtował się na dziełach św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa, wprowadził mnie po raz pierwszy w te niezwykle, jak na mój ówczesny wiek, lektury” (Jan Paweł II 1996, 24-25).

Bardzo aktywni byli ministranci. Ci z kolei udzielali się w kółku teatralnym. Każdego roku wystawiali wielokrotnie „Jasełka”, które cieszyły niesłabnącym zainteresowaniem. Za stronę muzyczną przedstawień teatralnych odpowiedzialny był sławny kompozytor Feliks Nowowiejski, który również całą okupację mieszkał na terenie parafii salezjańskiej (Ślósarczyk 1960-1969, t. 3, 130). Struktury parafialne ułatwiały także działalność charytatywną. Prowadzono ją we współpracy z krakowską Radą Główną Opiekuńczą. Parafia była również źródłem funduszy. Zebrane pieniądze umożliwiały udzielanie regularnej pomocy siostrze serafitkom, które prowadziły ochronkę dla dzieci i prowadzenie kuchni ludowej. Ta ostatnia wydawała codzienne około stu darmowych obiadów (Ślósarczyk 1960-1969, t. 3, 131).

2. PARAFIA NA WARSZAWSKIEJ PRADZE

Dużą aktywnością, i to na wielu płaszczyznach, odznaczała się parafia Serca Jezusowego na warszawskiej Pradze (ASC, E 999). Przełożonym wspólnoty salezjańskiej był ks. Wojciech Kuczkowski, proboszczem zaś ks. Antoni Chlondowski. Ten ostatni, prawdopodobnie z racji, że był bratem kard. Augusta Hlonda, był poszukiwany przez Gestapo. Opuścił, więc parafię i osiadł, jako kapelan w Wólce Pęcherskiej pod Warszawą (ASC, E 004). Jedną z najaktywniejszych grup w parafii byli ministranci. Większość z nich przeszła formację oratorską jeszcze przed wojną. Ich opiekunem był ks. Jan Stanek.

Szeroką działalność prowadziło Bractwo Straży Honorowej. Dziewczęta mogły działać w tzw. „bieli”. Księża, którzy pracowali z młodzieżą, wspierali również klerycy i bracia zakonnicy. Do nich można zaliczyć Jakuba Mężyka (Mężika). Za noszenie medalika i rozdawanie ich ministrantom (medaliki zawieszone były na biało-czerwonej wstążce) został aresztowany przez władze okupacyjne. Został zamęczony 4 lutego 1944 r. na Pawiaku (Kant 2012, 81-82; Kułak et al. 2019, 175).

Po długich staraniach władze niemieckie pozwoliły na otwarcie i działalność przyparafialnej Caritas. Jej kierownikiem został ks. Michał Kubacki. Współpracował on z Radą Główną Opiekuńczą i Caritasem Archidiecezjalnym, skąd pozyskiwał również pewne fundusze. Do głównych zadań Caritasu należało przysto-

wywanie codziennych posiłków dla ubogiej ludności Pragi. Kuchnia codziennie wydawała od 600 do 1000 obiadów (Staniewicz 2020, 32). Ksiądz Kubacki zorganizował dla miejscowych dzieci „Ognisko”. Korzystało ono z terenu ogrodu jordanowskiego leżącego nieopodal bazyliki. Do „Ogniska” należały dzieci w wieku od 5 do 10 lat. Podopieczni otrzymywali codziennie zupę, a przed zakończeniem zajęć podwieczerek. Podwieczerek otrzymywali również ministranci. Wskutek działań wrześnieowych zburzeniu uległo kilka budynków w sąsiedztwie kościoła. Kilka rodzin pozbawionych dachu nad głową znalazło schronienie w pomieszczeniach przeznaczonych do nauczania religii. Zajmowały je przez kilkanaście miesięcy (Krawiec 2004, 182; Markiewicz 2020, 156).

Od 1941 r. w pomieszczeniach oratoryjnych schronienie znalazła szkoła powszechna nr 192. Właściwy budynek szkolny, położony przy ul. Otwockiej, Niemcy przeznaczyli na cele wojskowe. Przez kilka miesięcy w pomieszczeniach oratoryjnych gościli również Gimnazjum i Liceum im. Władysława IV (*Gimnazjum i Liceum* 2005, 152). Korzystając z oficjalnej działalności szkół, salezianie wraz kilkoma nauczycielami podjęli decyzję o uruchomieniu tajnych kompletów. W ich organizację i prowadzenie lekcji włączyli się ks. Stefan Blezień (główny organizator), ks. Tadeusz Głąb, ks. Tadeusz Ciepliński, ks. Jan Cybulski i ks. Jan Stanek. Wkrótce na trop tej działalności wpadły władze niemieckie. Aresztowano dyrektora Gimnazjum i Liceum im. Władysława IV, Leona Zygmunta Usarkę. Pomimo długich i uciążliwych przesłuchań dyrektor nie wydał nikogo. Wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, a następnie do Hagerwelle Pölitz. Pan Usarek szczęśliwie doczekał końca wojny i wrócił do Warszawy. Tajne nauczanie kontynuowano do końca okupacji (*Gimnazjum i Liceum* 2005, 207). Uczniem tajnych kompletów był Eugeniusz Bieliński. Tak po latach wspominał tamte czasy:

„Wychowawczynią klasy, której byłem uczniem, była pani Wanda Dzierzbicka, znakomity pedagog i szlachetny człowiek. Ona w roku szkolnym 1942-1943 zorganizowała tajne nauczanie historii i geografii dla wybranych uczniów swojej klasy. W następnym roku szkolnym drugiej grupie młodzieży (wśród nich byłem ja) systemem przyspieszonym program V i VI klasy historii i geografii zaczęła wdrażać nam siostra pani Wandy, Maria. Do nauki tych przedmiotów wykorzystywane były podręczniki wydawane w okresie międzywojennym. Notatek nie wolno było robić. Każda grupa liczyła około 8 uczniów. Zajęcia odbywały się po lekcjach zasadniczych, 3 razy w tygodniu, w 3 trzech różnych mieszkaniach rodziców, których dzieci chodziły na komplety” (Bieliński 2010, 2).

Dobłą okazją do prowadzenia tajnego nauczania był chór chłopięcy. Jego członkami byli dawni wychowankowie oratorium. Za chór była odpowiedzialna miejscowa nauczycielka, Janina Taraszkiewicz. Poza oficjalną nauką śpiewu, uczyła ich historii oraz propagowała wśród nich czytelnictwo książek zabronionych przez władze okupacyjne. W pracy tej wspomagała ją siostra Wanda. Na zakończenie roku

szkolnego w 1943/1944 obie przygotowały specjalną dekorację. Tak zapamiętał ją jeden z uczniów, wspomniany wyżej Eugeniusz Bieliński:

„Zrobione z krepiny przez Nią i Jej siostrę biało-czerwone proporczyki przyniosłem w futerale z ich mieszkania do Bazyliki. Tam w salce przyozdobionej chorągiewkami o narodowych barwach dostałem zaszczytu rozpoczęcia uroczystości odegraniem na skrzypcach hymnu polskiego i pieśni pt. *Witaj majowa jutrzeńko*. Następnie pełniący obowiązki dyr. gimnazjum Władysława IV, prof. Franciszek Sparow, oficjalnie potwierdził przyjęcie w poczet uczniów szkoły, którą kierował, wychowanków pani Wandy Dzierzbickiej” (Bieliński 2010, 3).

Inną uczennicą tajnych kompletów była Irena Michałowska (Borkowicz). Rozpoczęła je w roku szkolnym 1943/1944. Poza realizowaniem oficjalnego programu szkolnego klasy piątej, uczęszczała na lekcje historii i geografii polski, które prowadziła nauczycielka Antonina Szuster. Po przejściu do klasy szóstej oba przedmioty zostały jej zaliczone (Michałowska 2010, 1). Po latach napisała we wspomnieniach:

„Nasza wychowawczyni była bardzo sumienną prawdziwą Polką i zależało Jej wpoić w nas miłość do kraju i wiarę w lepszą przyszłość. Narażała się bardzo, podobnie jak księża z tego kościoła, a ja czułam się dumna, że mogłam uczyć się początków naszej historii, a w innych szkołach tego nie było” (Michałowska 2010, 2; Ptasieński 2010, 1).

Tajne komplety niosły jednak ciągle niebezpieczeństwo dekonspiracji, a tym samym aresztowania i być może utraty życia. O takim wydarzeniu wspomina jeden z maturzystów liceum im. Władysława IV:

„W maju była matura. Mimo, że po kilkunastu dniach spokoju wróciliśmy z kompletami na ul. Kawęczyńską 49, nie mieliśmy odwagi urządzić w tym domu egzaminu dojrzałości. Dzięki pomocy księdza prefekta Stefana Blezienia egzamin dojrzałości odbył się w warunkach komfortowych, a mianowicie w obszernej sali ułożonej w podziemiach bazyliki. Coś się jednak działo, bowiem właśnie w czasie egzaminów ustnych Niemcy obstawili kościół i zaczęli rewidować podziemia. Ktoś nas wyspał? Czy też był to zwykły przypadek? Dzięki odwadze i opanowaniu księdza Blezienia, który nauczycieli i uczniów skrył w kopule wieży świątyni, hitlerowcy – po kilku godzinach daremnych poszukiwań – odeszli bez łupu. Obserwowaliśmy tę blokadę z gmachu szkoły przy ul. Kawęczyńskiej i ciężko przeżywaliśmy zagrożenie wszystkich naszych, tak nam bliskich. Egzamin maturalny przeprowadzono do końca. Dzisiaj żaden historyk nie wygrzebie nawet krótkiej notatki w protokole egzaminacyjnym na temat podwójnego strachu uczniów, ani o tym, kto lepiej schował się na strychu – egzaminowani czy egzaminatorzy” (Kossowski, Janczewski i Kulbicki 2008, 160).

Od 1942 r. przed salezjanami pracującymi w parafii Serca Jezusowego pojawiło się nowe, bardzo trudne wyzwanie, a mianowicie pomoc ludności pochodzenia żydowskiego (Kurek-Lesik 1992, 9). Do czasu likwidacji warszawskiego getta bardzo często Żydzi byli przywożeni na Pragę w celu wykonywania różnych prac fizycznych. Miejscowa ludność, ryzykując życiem, udzielała im różnorakiej pomocy okazjnie lub w sposób zorganizowany. Za jej organizację był odpowiedzialny pracujący przy bazylice ks. Michał Kubacki oraz inni salezjanie. Jego nazwisko było znane w getcie. Do osób uratowanych przez niego należy Halina Aszkenazy-Engelhard. Swoje tragiczne losy opisała po wojnie w książce *Pragnęłam żyć*. Jej matka, która знаła ks. Kubackiego z getta, poprosiła go o pomoc w ratowaniu córki.

„Pewna znajoma nauczycielka, Polka, pisze Halina Aszkenazy-Engelhard, skierowała matkę do księdza katolickiego, dyrektora miejscowego *Caritasu*, człowieka o nieskazitelnej opinii i niezwykle dobrym sercu. Mama udała się więc do niego. Ksiądz Kubacki, bo takie było jego nazwisko, obiecał matce, że zainteresuje się nami i uczyni dla nas wszystko, co będzie w jego mocy. Przyrzekł w ciągu paru tygodni przygotować dla matki coś odpowiedniego i dać jej odpowiedź. W początkach kwietnia mama wróciła w wyjątkowo dobrym nastroju. Opowiedziała nam o księdzu Kubackim, wierząc w jego dobre intencje. Musiałyśmy jednak jeszcze trochę poczekać. Za parę tygodni my także miałyśmy wyjść z getta” (Aszkenazy-Engelhard 1991, 49).

Ze względu na ostateczną likwidację getta, ucieczka matki z córką nie doszła do skutku. Dalej pisze autorka:

„Mama jak gdyby dawała się stopniowo przekonywać. Wepchnęła mnie do kolejki, w której stały już Celina, Tola i Basia, i stanęła obok mnie. Pamiętaj – powiedziała – gdybyśmy się nie spotkały, idź do księdza Kubackiego, do Bazyliki. Dojedziesz tam piątką. Wsiądź na końcowym przystanku. Ksiądz ci pomoże. Idź i wierz w swoje szczęście” (Aszkenazy-Engelhard 1991, 70).

Autorce wspomnień udało się zbiec z transportu do Treblinki i dotrzeć do bazyliki.

„Tramwaj dojechał do końca. Zobaczyłam duży kościół z okrągłą kopułą. Weszłam do środka. W kościele było prawie pusto. Nie widząc żadnego z księży, weszłam do zakrystii i zapytałam o księdza Kubackiego. Kazano mi poczekać, gdyż nie było go w tej chwili. Usiadłam na ławeczce, ale w pewnej chwili cały kościół zawirował mi przed oczyma i upadłam. Gdy otworzyłam oczy, stał obok mnie wysoki, siwy ksiądz o dobrych niebieskich oczach, które wyrażały wielki niepokój. Co się stało? – Zapytał. Co cię do mnie sprowadza moje dziecko? Jego słowa, zawierające w sobie nutę troskliwości, a szczególnie te ostatnie

wyrazy wzruszyły mnie bardzo i wybuchnęłam płaczem. Ksiądz Kubacki zabrał mnie do swego gabinetu i tam opowiedziałam mu wszystko. Jakie było moje zdziwienie, gdy przypomniał sobie moją matkę i doskonale pamiętał o danym jej przyrzeczeniu. Żałował jedynie, że Celina nie zdołała przyjechać wraz ze mną. Zdałam się zupełnie na tego człowieka, do którego od pierwszej chwili poczułam wielkie zaufanie. Dobroć i uczciwość patrzyły mu z twarzy. Najpierw zatroszczył się, żeby mnie nakarmić, następnie wyszukał dla mnie w archiwum metrykę chrztu. W przeciągu paru minut posiadałam to, o co walczyły dziesiątki tysięcy Żydów – dokument, za który ludzie płacili wiele pieniędzy. Ksiądz Kubacki wtajemniczył w moje pochodzenie gospodynię miejscowego *Caritasu*, którego był dyrektorem. Miał on do niej całkowite zaufanie, ale dla pełnego bezpieczeństwa zaprzysiągł ją w imię Chrystusa. Poszłam z moją opiekunką do kuchni *Caritasu*, która od tego momentu stała się moim drugim domem” (Aszkenazy-Engelhard 1991, 81).

Poza Haliną Aszkenazy-Engelhard, w pomieszczeniach kościoła ukrywały się jeszcze inne osoby pochodzenia żydowskiego. Autorka wspomnień, już zadomowiona w bazylice, została poproszona o pomoc w innym podobnym przypadku. Píše o tym w swojej książce:

„Pewnego dnia jeden z młodszych księży, który zawsze okazywał mi wiele serdeczności, przyprowadził do mnie w porozumieniu z księdzem Kubackim małą dziewczynkę w wieku może ośmiu-dziesięciu lat. Jedno spojrzenie rzucone na nią powiedziało mi wszystko: była Żydówką. Ksiądz Stanek, bo takie było jego nazwisko, poprosił mnie o zaopiekowanie się przez parę dni tą dziewczynką. Zosia była typem wybitnie semickim, rzucała się w oczy powagą swych smutnych, czarnych, dużych oczu i długimi czarnymi warkoczami. Ciężko było ją ukryć, ale ksiądz Stanek postanowił zrobić wszystko, co będzie tylko w jego mocy. Biedna mała nie знаła nikogo i była zupełnie sama. Właśnie wyrzuciła ją dotychczasowa opiekunka i nie wiedziała, co będzie z nią dalej. Spędziła i u nas parę dni, dla większej ochrony przesiadując większość czasu w kościele. Ksiądz Stanek, który poszukiwał dla niej miejsca, zabrał ją i ulokował gdzieś. Po kilku tygodniach jednak Zosia wróciła. Nowi opiekunowie również bali się trzymać ją u siebie, za bardzo rzucała się w oczy. Ksiądz Stanek postanowił wówczas, że pozostanie w kościele i będzie ozdabiać ołtarze” (Aszkenazy-Engelhard 1991, 83).

Halina Aszkenazy-Engelhard przeżyła szczęśliwie okupację. Pod koniec lat czterdziestych wyjechała na stałe do Izraela. Dzięki jej determinacji przyznano ks. Michałowi Kubackiemu Medal Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata.

Również inne placówki salezjańskie w Warszawie przechowywały chłopców pochodzenia żydowskiego. Były to prowadzone przez salezjanów sierocińce przy ul. Litewskiej i ul. Lipowej. Podobnie było w Głoskowie pod Warszawą. Wśród

kilkudziesięciu wychowanków znajdowało się kilku żydowskich chłopców, którzy szczęśliwie przeżyli okupację (Kant 2008, 118).

3. PLACÓWKI SALEZJAŃSKIE W PRZEMYŚLU I KIELCACH

Sprzyjające warunki do pracy duszpasterskiej i młodzieżowej miała parafia salezjańska w Przemyślu-Zasaniu. Po uzyskaniu oficjalnej zgody od władz niemieckich i korzystając z pustych pomieszczeń po szkole organistowskiej, w 1941 r. salezianie przyjęli 80 wychowanków sierocińca położonego po drugiej stronie Przemyśla zajętego przez wojska sowieckie. Korzystając z obecności chłopców, prowadzono dla nich regularne nauczanie religii, kółko ministranek i prawie oficjalne oratorium. Do tego ostatniego uczęszczała także miejscowa młodzież. Prowadzenie nauki religii dla wychowanków sierocińca ułatwiało organizowanie konkursów dla całej młodzieży z parafii. Ksiądz Franciszek Niemczyk stworzył konspiracyjną bibliotekę parafialną. Natomiast ks. Józef Nęcek prowadził żeńską grupę Sodalitacji Mariańskiej. Istniały dwa prężne chóry młodzieżowe. Jeden skupiał młodzież parafialną, drugi młodzież oratoryjną. Ich śpiewy towarzyszyły celebracjom biskupa Franciszka Bardy, który mieszkał do czerwca 1941 r. na terenie salezjańskiej parafii. W oratorium działał teatr. Jego członkowie wystawiali, co roku „Jasełka”. Ściągały one tłumy widzów z Przemyśla i okolic (Wilk 1982, 735).

Dużą swobodą w organizowaniu pracy duszpasterskiej cieszyła się parafia Św. Krzyża w Kielcach. Już w 1940 r. władze okupacyjne pozwoliły na niedzielne msze młodzieżowe. Prowadzono naukę religii pod pretekstem różnych spotkań organizacyjnych. W Wielkim Poście 1944 r. salezjanom zaproponowano przeprowadzenie rekolekcji dla dzieci i młodzieży z terenu całego miasta. Miejskowy proboszcz wystąpił z dodatkową prośbą do władz niemieckich. Chodziło o uczestnictwo w rekolekcjach uczniów szkół zawodowych w godzinach wieczornych. Pozwolenie z łatwością otrzymał. Rekolekcje dla młodzieży przeprowadził redemptorysta o. Marian Pirożyński (Ślósarczyk 1960-1969, t. 3, 200). W omawianej parafii działał aktywnie Caritas. Prowadził on kuchnię dla ubogich. Codziennie przygotowywano około 200 posiłków (ASC, F002).

4. TRUDNA DZIAŁALNOŚĆ W OŚWIECIMIU

Na szczególną uwagę w zakresie pracy młodzieżowej, a zwłaszcza charytatywnej, zasługuje placówka salezjańska w Oświęcimiu. Pomoc tę niesiono przez cały okres okupacji. Doświadczali jej więźniowie obozu koncentracyjnego w Auschwitz i Birkenau. Z biegiem czasu, ze względu na geograficzne usytuowanie parafii salezjańskiej, większej pomocy udzielano więźniom obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Za zorganizowanie całej siatki i stronę logistyczną odpowiadał przełożony wspólnoty ks. Zygmunt Kuzak. Pomagali mu pozostali salezianie, osoby świeckie, a zwłaszcza młodzież oratoryjna. Cała akcja miała formę oficjalną i nieoficjalną.

Struktury parafialne były odpowiedzialne za zbieranie wszelkiego rodzaju żywności i środków finansowych. Następnie parafianie przygotowywali paczki, które były przesyłane oficjalną pocztą do obozu. Osobom zaufanym zlecono przygotowywanie paczek objętościowo mniejszych. Podrzucano je więźniom w miejscach pracy poza terenem obozu zagłady. Ten rodzaj pomocy uratował słynnego polskiego aktora Augusta Kowalczyka, który opisał swoje tragiczne doświadczenia oświęcimskie w książce *Refren kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa* (Kowalczyk 1995, 174).

Na trop działalności parafii salezjańskiej Niemcy wpadli w 1941 r. W konsekwencji został aresztowany przełożony ks. Zygmunt Kuzak. Był więźniem trzech obozów koncentracyjnych: Auschwitz, Birkenau i Dachau. Szczęśliwie przeżył wszystkie i po zakończeniu działań wojennych powrócił do Polski (ASC, E 004). Nowy przełożony, ks. Stanisław Rokita, pomoc kontynuował. W celu uniknięcia losu poprzedniego przełożonego ks. Rokita zdecydował się na pomoc oficjalną uzgodnioną z władzami niemieckimi. Ze względu na duże zaangażowanie miejscowej ludności, paczki żywnościowe wysyłano także do innych obozów koncentracyjnych. W skali tygodnia przygotowywano kilkadziesiąt pięciokilogramowych paczek. Zawierały one podstawowe produkty żywnościowe: chleb, smalec, cukier, cebulę. Przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy ks. Stanisław Rokita zwracał się z prośbą do władz obozowych o zwiększenie limitu paczek. Z reguły taką zgodę otrzymywał. W akcję robienia paczek było zaangażowanych bardzo wiele osób. Od 1942 r. czynnie włączyli się w to dzieło miejscowi ministranci. Ich zadaniem była wysyłka paczek. Należy zaznaczyć, że był to ostatni etap całości akcji, ale również najtrudniejszy. Władze niemieckie narzucały urzędowi pocztowym w Oświęcimiu limity przyjmowania paczek przeznaczonych dla więźniów obozu. Od 1944 r. paczki wysyłano przez pocztę kolejową, która obsługiwała jedynie potrzeby Niemców. Było to możliwe dzięki pewnej zaprzyjaźnionej urzędnicze i ministrantowi Franciszkowi Hisińskiemu, który wykazywał się niesamowicie wielką odwagą, pomysłami i energią w wysyłaniu paczek (U wrót lagru 1948, 135).

ZAKOŃCZENIE

W czasie trwania całej okupacji niemieckiej również inne istniejące placówki i parafie salezjańskie prowadziły możliwe formy pracy duszpasterskiej, charytatywnej czy wychowawczej. Wiele placówek salezjańskich wykorzystywało oficjalną działalność Rady Głównej Opiekuńczej i, współpracując z jej strukturami, niosło pomoc najbardziej potrzebującym (Wilk 2008, 432). Inne dane archiwalne, poza wyżej wymienionymi, informują o placówkach i salezjanach angażujących się w prowadzenie tajnych kompletów. Są to: Kraków (ks. Jan Kanty Zeman), Lublin (ks. Antoni Mańka, ks. Karol Kielt), Głusków pod Warszawą (ks. Roman Chrzanowski, ks. Adam Skałbania), Przemyśl (ks. Władysław Dec, ks. Józef Nęcek), Różanystok (ks. Ignacy Kuczkowicz), Supraśl (ks. Wacław Dorobiała, kl. Mikołaj Płoski), Skawa (ks. Józef Kalka, ks. Walenty Kozak, ks. Włodzimierz Szembek,

ks. Władysław Szymański) (ASIW, Byłe placówki; Wilk 2008, 437). Przybliżenie zakresu tej działalności wymaga dalszych poszukiwań archiwalnych.

Napaść zbrojna hitlerowskich Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. rozpoczęła działania II wojny światowej. Wydarzenie to na wiele lat zmieniło granice polityczne i geograficzne Rzeczypospolitej. Wraz z wycofującym się wojskiem polskim uchodzili na wschód liczni uciekinierzy. Tej psychozie uległa również grupa salezjanów, którzy opuścili swoje dotychczasowe miejsca pracy. Na straży placówek pozostawało zazwyczaj kilku salezjanów, ich obecność z reguły nie uchroniła placówek przed grabieżą i zniszczeniem. Po napaści Związku Radzieckiego 17 września fala uciekinierów zawróciła na zachód. Wielu salezjanów zdołało wrócić do swoich miejsc pracy, inni zostali rozproszeni. Kampania wrześniowa, pomimo bohaterskiej obrony, zakończyła się klęską i kapitulacją Polski. Większość kraju znalazła się pod okupacją niemiecką. Wielkopolskę, Pomorze, Mazury i Śląsk włączono do struktur III Rzeszy. Z pozostałego terytorium stworzono Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie. Część ziem na wschodzie zagarnęli Sowieci, włączając je do istniejących Republiki Radzieckich, czyli do Litwy, Białorusi i Ukrainy. Sytuacja geopolityczna ziem polskich zmieniła się w 1941 r. po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Jej dalsza konfiguracja zmieniała się w zależności od przebiegu działań wojennych.

Jak już wspomniano, działania wojenne wpłynęły na działalność placówek salezjańskich i diametralnie zdeorganizowały ich struktury. Typowa działalność szkolno-wychowawcza była prawie nierealna. Najgorsza sytuacja panowała na ziemiach wcielonych do III Rzeszy. Jedną z pierwszych decyzji, jaką podjęły władze niemieckie, było zamknięcie prawie wszystkich dzieł szkolno-wychowawczych i aresztowanie salezjanów. Tylko kilka z nich mogło funkcjonować przez rok lub dwa. Inną decyzję podjęły władze Generalnego Gubernatorstwa. Zakazano działalności typowo szkolnej, ale pozwolono na pracę parafialną i w ograniczonym wymiarze, wychowawczą. Wydaje się, że w nie lepszej sytuacji znalazły się placówki salezjańskie wcielone do Związku Radzieckiego. Poza kilkoma przypadkami Towarzystwo Salezjańskie nie mogło prowadzić działalności wychowawczej. Pewne możliwości otwierały się na polu tradycyjnego duszpasterstwa. Władze sowieckie były bardziej skłonne do wyrażenia zgody na ten charakter pracy.

Analiza dostępnych źródeł na temat działalności salezjańskiej w okresie II wojny światowej poświadcza, że pomimo bardzo trudnej sytuacji salezianie włączali się aktywnie w działalność Kościoła. Korzystając ze struktur kościelnych i zakresu otrzymanej swobody, nie ograniczali swojej pracy jedynie do tradycyjnego duszpasterstwa i pomocy charytatywnej, ale starali się również realizować charyzmat salezjański, a mianowicie pracę młodzieżową. Pomimo dużego ryzyka i licznych niebezpieczeństw, niekiedy ponosząc cenę najwyższą, podejmowali szereg działań, przekonani o słuszności swoich wyborów.

BIBLIOGRAFIA:

Archivio Salesiano Centrale - ASC – Rzym:

Sygn.: ASC, F 000, Ispettoria Polonia-Kraków. D.E.C. – Riunione direttori. Riunione prefetti – visite str. Circolari – C.J. – Sacrosong, T. 8. Sprawozdanie Katechety Generalnego ks. Piotra Tirone dla Przełożonego Generalnego ks. Piotra Ricaldone na temat sytuacji salezjanów w Polsce z dnia 19 lutego 1940 r.

Sygn.: ASC, F 002, Polonia-Kraków. Corrisp. con D. Tirone. P. D. Hlond – D. Kopa – D. Ciešlar – D. Ślósarczyk, altri Salesiani. Lettere varie, T. 03. List inspektora ks. Adama Ciešlara do Katechety Generalnego ks. Piotra Tirone z dnia 10 maja 1940 r.

Sygn.: - ASC, E 004, Polonia-Lodz. Warszawa. Corrisp. con D. Tirone (Balawajder, Pływaczek). Visite/Autorità. Statistiche. Stampe, T. 02. List ks. Józefa Straucha do Katechety Generalnego ks. Piotra Tirone z dnia 8 stycznia 1942 r.

Sygn.: ASC, E 999, S. 31. Polonia generica. Relaz. – visite. Relaz. Ant. – Sinistrati – Situaz. Confr. – Persecuzione. Festa Maria Aus. 1958 – Statistiche. Stampe, T. 4. List inspektora ks. Wojciecha Balawajdra do Katechety Generalnego ks. Piotra Tirone z dnia 1-3 stycznia 1943 r.

Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Warszawskiej – ASIW: - T. Byłe placówki Supraśl 1. Sprawozdanie ks. Wacława Dorobiały z dnia 17 marca 1979.

Aszkenazy-Engelhard, Halina. 1991. *Pragnęłam żyć*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.

Bieliński, Eugeniusz. 2010. Relacja pisemna (zbiory autora).

Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV w Warszawie na Pradze 1915-1944. Monografia szkoły, opr. Henryk Sowiński. 2005. Warszawa: Koło Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV.

Jan Paweł II. 1996. *Dar i Tajemnica*. Kraków: Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej.

Jan Paweł II. 2000. List Jana Pawła II do ks. Michała Szafarskiego. W: M. Szafarski, *Perła ewangeliczna. Sługa Boży Jan Leopold Tyranowski*, 5, Kraków: Wydawnictwo Współpracowników ks. Bosko.

Kant, Bronisław. 2008. *Bazylika Serca Jezusowego. Tętniące życiem serce warszawskiej Pragi*. Warszawa: Parafia Rzymskokatolicka Najświętszego Serca Jezusowego.

Kant, Bronisław. 2012. *Księga męczeństwa salezjanów polskich*. Warszawa: Parafia Najświętszego Serca Jezusowego.

Kossowski, Henryk, Władysław Janczewski i Tadeusz Kulbicki. 2008. *Warszawska Praga w latach 1939-1945. Fakty i wspomnienia z czasów terroru*. Warszawa: Fundacja Hereditas.

Kowalczyk, August. 1995. *Refren kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa*. Cieszyn: Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza.

- Krawiec, Jan. 2004. *Powstanie Towarzystwa Św. Franciszka Salezego oraz jego organizacja i działalność na ziemiach polskich*. Kraków: Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego.
- Kułąk, Wojciech et al. 2019. *Salezjanie Inspektorii Warszawskiej w stulecie: 1919-2019*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Kurek-Lesik, Ewa. 1992. *Gdy klasztor znaczył życie*. Kraków: Znak.
- Markiewicz, Hanna. 2020. Oratorium św. Jana Bosko przy warszawskiej Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na Pradze. W: *Stulecie parafii Najświętszego Serca Jezusowego*, red. Jan Pietrzykowski, 137-179. Warszawa: LTW.
- Michałowska, Irena. 2010. Relacja pisemna (zbiory autora).
- Niewęglowski, Jan. 2011. *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów w Polsce w latach 1898-1989*. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego.
- Ptasiński, Ryszard. 2010. Relacja pisemna (zbiory autora).
- Staniewicz, Piotr. 2020. Sytuacja Kościoła katolickiego w Warszawie-Pradze w pierwszej połowie XX wieku. W: *Stulecie parafii Najświętszego Serca Jezusowego*, red. Jan Pietrzykowski, 21-34. Warszawa: LTW.
- Ślósarczyk, Jan. 1960-1969. *Historia Prowincji świętego Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, t. 1-7. Pogrzebień (mps).
- U wrót lagru w Oświęcimiu. Z wojennej kroniki Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu. 1948. *Pokłosie Salezjańskie*, 6-7, 128-136.
- Wilk, Stanisław. 1982. Salezjanie. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, red. Zygmunt Zieliński, 722-750. Warszawa: ODISS.
- Wilk, Stanisław. 2008. Salesiani nella vita religiosa della Polonia occupata (1939-1945): tentativi di lavoro educativo. W: *L'educazione salesiana in Europa negli anni difficili del XX secolo*, red. Grazia Loparco i Stanisław Zimniak, 427-438. Roma: LAS.